Łódź, 14/IX 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 208.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 14 września 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartaln.	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya w ŁODZI, **ul. Przejazd № 8.** № telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Podw. Krzyża św.
Sob. św. Nikodema M.
Niedz. N. M. P. Bolesnej
Pon. Styg. św. Franciszka
Wt. św. Józefa W., Ireny
Śr. św. Januaryusza B.
Czw. św. Eustachiusza M.

Wschód sł.: godz. 5 m. 31
Zachód sł.: godz. 6 m. 21.
Dł. dnia godz. 12 m. 50

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

„Jedność".

Jakeśmy już nadmienili w numerze wczorajszym „Rozwoju", w nadchodzącą niedzielę o godz. 2 i pół po południu w sali koncertowej Sellina przy ulicy Konstantynowskiej odbędzie się walne zebranie Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego p. n. „Jedność", na którem rozważana będzie zlegalizowana ustawa nowej instytucyi.

W myśl ustawy działalność Stowarzyszenia rozciąga się na robotników przemysłu włóknistego w granicach gubernii piotrkowskiej. Głównym terenem działalności Stowarzyszenia i siedzibą zarządu jest miasto Łódź. Stowarzyszenie ma prawo tworzyć oddziały w miejscowościach, gdzie liczba członków okaże się nie mniejszą niż trzysta.

Stowarzyszenie ma na celu: poprawę warunków pracy robotników, pracujących w przemyśle włóknistym; podniesienie poziomu ogólnego i zawodowego wykształcenia swych członków; udzielanie członkom moralnej i materyalnej pomocy; zbliżenie towarzyskie członków, ułatwiające im wspólne przepędzenie czasu wolnego od zajęć.

Stowarzyszenie stoi na gruncie bezpartyjnym i wyklucza ze swej działalności wszelką agitacyę polityczną.

Wyżej wymienione cele Stowarzyszenie osiąga przez: a) stały nadzór nad warunkami pracy w przemyśle włóknistym; b) utworzenie kasy zapomogowej w razie braku pracy, choroby, kalectwa, śmierci i t. d.; c) oddziaływanie na opinię publiczną i działalność w sprawach: poprawy warunków pracy, wprowadzenia przymusowych ubezpieczeń robotniczych, stworzenia stałych sądów z przedstawicieli pracowników i pracodawców i t. p.; d) pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy swym członkom; e) dostarczanie swym członkom bezpłatnej porady prawnej; f) założenie biblioteki i czytelni; g) urządzanie odczytów i wykładów zawodowych i społecznych; h) wydawanie pism i broszur zawodowych; i) zachęcanie do organizowania wieczorów towarzyskich i t. p.; j) okazywanie pomocy przy wstępowaniu do szkół i ochron sierotom po członkach i t. p.

Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na rzeczywistych i honorowych.

Członkiem rzeczywistym może być każdy robotnik, pracujący w przemyśle włóknistym bez różnicy płci, począwszy od 17-go roku życia, czci nieposzlakowanej. Członkiem honorowym może być jednostka mianowana przez zarząd, sympatyzująca z zadaniami Stowarzyszenia i przynosząca mu swoją działalnością moralną lub materyalną korzyść.

Członków przyjmuje zarząd na polecenie przynajmniej dwóch członków rzeczywistych, przyczem przestrzegana jest zasada, iż kandydat nie może być członkiem żadnego innego stowarzyszenia zawodowego.

Każdy członek Stowarzyszenia opłaca do kasy: jednorazowo, zaraz po przyjęciu 20 kop. oraz składkę miesięczną w wysokości 20 kop.

Zapomogi wydaje zarząd tylko członkom rzeczywistym, kierując się zasadami następującemi: a) zapomoga z przyczyny braku pracy lub choroby może być udzielana tylko tym członkom, którzy przynajmniej od trzech miesięcy są w Stowarzyszeniu; zapomoga z powodu połogu udziela się członkom kobietom, będącym w Stowarzyszeniu przynajmniej od 6-ciu miesięcy; b) w razie choroby, poświadczonej przez lekarza, zapomogę udziela się w wysokości rb. 1 kop. 50 na tydzień; gdzie jednak chory nie otrzymuje zapomogi z fabryki, w której pracował, lub też choroba członka wyjątkowo ujemnie wpływa na jego położenie rodzinne, zarząd ma prawo powiększyć zapomogę do wysokości 3 rubli na tydzień; c) w razie braku pracy zapomoga dla nieżonatych (lub niezamężnych) wynosi 2 rb. tygodniowo; dla żonatych zaś (lub zamężnych, utrzymujących rodzinę) w wysokości 3 rubli na tydzień, przyczem zapomoga ta udzielana być może dopiero po dwóch tygodniach bezrobocia, które nie nastąpiło z winy samegoż członka; d) zapomogi z powodu choroby lub braku pracy udzielane być mogą jednemu i temuż samemu członkowi przez przeciąg 4-ch tygodni; w wyjątkowych wypadkach zarząd ma prawo przedłużyć ten termin jeszcze na 4 tygodnie; e) zapomoga na pogrzeb może być udzielaną rodzinie w wysokości 15 rubli, o ile nieboszczyk był członkiem Stowarzyszenia przynajmniej przez 1 rok.

Sprawami Stowarzyszenia zarządza zarząd komisya rewizyjna i walne zgromadzenie członków.

Zarząd składa się z 12 członków i 6-ciu zastępców, wybieranych za pomocą głosowania tajnego przez walne zgromadzenie na 3 lata. Członkowie zarządu obowiązki swe spełniają bezinteresownie, za spełnianie jednakże specyalnych czynności może walne zgromadzenie wyznaczyć pewne wynagrodzenie.

Komisya rewizyjna składa się z 3 członków i 3 zastępców, wybieranych corocznie przez walne zgromadzenie.

Fundusze Stowarzyszenia powstają: z wpisowego członków, ze składek członkowskich, z darów członków i osób postronnych, z dochodów, otrzymywanych z majątku Stowarzyszenia, z koncertów, widowisk teatralnych, odczytów i t. p.

Majątek Stowarzyszenia stanowią: ruchomości, nieruchomości, kapitał zapasowy i obrotowy. Kapitał zapasowy powstaje z 25% wszystkich wpływów kasowych i przeznacza się na zakup nieruchomości, urządzenie szkół, czytelni i t. d. Pozostała część dochodów stanowi kapitał obrotowy, z którego 65% przeznacza się na zapomogi dla członków, a 35% na inne wydatki.

W wyjątkowo ważnych wypadkach zarząd i komisya rewizyjna na zapomogi może przeznaczyć połowę kapitału zapasowego, a walne zgromadzenie nawet i cały.

W razie rozwiązania lub zlikwidowania **Stowarzyszenia**, cały majątek stosownie do uchwały walnego zgromadzenia, oddany będzie jednej z miejscowych instytucyi społecznych na cele, związane z podniesieniem dobrobytu i oświaty wśród robotników.

W takich zarysach przedstawia się ustawa nowego Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego p. n. „Jedność".

—:—:—:—

Z BÓLÓW DNIA.

Pod powyższym tytułem „Gazeta Polska" tak pisze o naszych bolączkach:

Mniej więcej przed miesiącem mianowany był generał-gubernatorem wojennym miasta Warszawy generał Strižow, który pod datą 8 sierpnia ogłosił postanowienie obowiązujące o odpowiedzialności mieszkańców za rabunki.

O ile nastąpi rabunek lub zniszczenie jakiejkolwiek instytucyi rządowej czy społecznej, straty mieli pokrywać solidarnie mieszkańcy gminy, osady, lub miasta, według rozkładu, sporządzonego przez administracyę. Ktoby nie chciał płacić, podlegał sekwestrowi przymusowemu, a prócz tego karzę więzienia do trzech miesięcy, lub karze pieniężnej do 3 tysięcy rubli.

W trzy dni później «Agencya Telegraficzna Rosyjska» doniosła, że generał-gubernator warszawski to postanowienie czasowego generał-gubernatora wojennego zniósł.

Wiadomość o zniesieniu takiego postanowienia przeczytaliśmy w swoim czasie z uczuciem ulgi. Strasznie bo niesprawiedliwy to był nakaz. Jak można mówić bez krzywdy ludzkiej o odpowiedzialności mieszkańców za rabunki? Zapobieganie występkom i zbrodniom publicznym nie jest bynajmniej obowiązkiem ludności cywilnej, zajętej pracą. Od tego są specyalne organa państwowe, mające odpowiednią organizacyę i środki. Gdyby te organa nie były w stanie sprostać zadaniu, to i w takim razie, przed ustanowieniem odpowiedzialności zbiorowej mieszkańców, powinnoby im być dane prawo zorganizowania się odpowiednio do obrony. Ale ludność takiego prawa nie posiada. Według wyjaśnień ministeryalnych, ludności nie wolno organizować żadnej samoobrony zbrojnej, a taka tylko mogłaby tu odpowiadać celowi. W rezultacie więc, generał Strižow składał na barki obywateli odpowiedzialność za to, czemu zapobiegać nie mogliby, gdyby nawet chcieli. Sytuacya była taka, jakgdyby np. powiedział: nie wolno wam jest utrzymywać straży ogniowej, lecz za każdy spalony budynek rządowy musicie solidarnie zapłacić.

Na szczęście postanowienie to, jak rzekliśmy, zostało przez władzę wyższą zniesione, zanim jego autor miał czas zastosować je w praktyce.

Godzi się jednak zaznaczyć, że okoliczności czasu bieżącego powołały do życia, z okazyi walki władz rządowych ze stronnictwami rewolucyjnemi, choć nie rozporządzenia, to jednak pewne praktyki, które także jaknajprędzej powinny być zaniechane.

Przerażający wprost przykład takich praktyk przedstawia wypadek byłego posła do Dumy, włościanina Józefa Ostrowskiego ze Smardzewic.

Pisaliśmy już w swoim czasie o tym wypadku, ale obecnie ogłasza o nim „Kuryer Warszawski" nowe szczegóły.

Oto po zabiciu przez niewiadomych morderców pisarza gminy Unewel, zjawili się w chacie Ostrowskiego dragoni i zażądali, żeby on, Ostrowski, powiedział im, kto zabił pisarza. Gdy Ostrowski na pytanie to odpowiedzieć nie mógł, indagujący postawili go pod płotem i oświadczyli, że go rozstrzelają. Ostrowski prosił, aby pozwolono mu pomodlić się, potem oświadczył, że jest gotów umrzeć. Wtedy jednak nie zabito go, ale strasznie zbito i pokaleczono. Przy tem wszystkiem miał być obecny oficer. Ostrowski zresztą nie był wcale aresztowany, bo „żaden zarzut na nim nie ciąży". Pomimo to, leży obecnie w szpitalu w Tomaszowie, a stan jego jest taki, że lekarze robią nadzieję, że „m o ż e wyzdrowieje".

Co to jest? — zapytać musi każdy. Więc pierwszy lepszy człowiek prywatny może być pod grozą śmierci wzywany, aby powiedział, k t o zabił jakąś ofiarę. Gdyby było uzasadnione przypuszczenie, że jest współwinnym zabójstwa, mogą go zaaresztować i badać władze sądowe. Ale jeśli takiego podejrzenia niema, jeśli człowiek nie daje powodu do aresztowania i badań, więc dlaczego ktokolwiek bada go i grozi mu śmiercią, i bije, i kaleczy? Przeciw Ostrowskiemu nawet sąd polowy, gdyby funkcyonował, nie znalazłby najmniejszej poszlaki. Więc co to jest za praktyka, której on padł ofiarą?

A potem w Siedlcach.

«Agencya Rosyjska» nadesłała nam wczoraj telegram, który opiewa: „Aresztowano rabina i przedstawicieli żydów, od których żądano wydania rewolucyonistów".

Już poprzednio korespondent nasz pisał, że kiedy deputacya obywateli siedleckich zwróciła się do komendanta z prośbą, aby kazał zaprzestać strzelania, ten odrzekł, że każe zaprzestać, jeśli wydadzą rewolucyonistów. Teraz dowiadujemy się nawet, że rabin i inni ludzie zostali aresztowani, oczywiście w celu skłonienia ich do „wydania rewolucyonistów".

Jest to znowu, choć w innej formie, ta sama myśl, która tkwiła na dnie postanowienia gen. Strižowa. Niech niewinni odpowiadają za winnych. Tu zresztą rzecz jeszcze bardziej komplikuje się. Wydać, to znaczy wskazać; wskazać, to znaczy osądzić, potępić i skazać. Gdyby ktoś był podejrzany o to, że należy do organizacyi rewolucyjnych, możnaby go pytać o szczegóły i o wspólników. Ale pytać pierwszego lepszego? I mówić przytem, że się nie przestanie strzelać do miasta póty, póki on nie powie tego, czego nie wie, póki on nie wyda wyroku na ludzi, których nie zna?

Zdaje nam się, że ani prawo, ani etyka, ani interesa państwowe, racyonalnie pojmowane, nie mogą usprawiedliwiać takich metod postępowania. Sądzimy też, że, jak w swoim czasie został odwołany nakaz generała Strižowa, tak samo powinny być niezwłocznie zabronione tego rodzaju praktyki. Obrażają one boleśnie uczucia prawa i słuszności, a nie mają za sobą nawet tego, żeby prowadziły do celu. Ani poseł Ostrowski, ani rabin siedlecki nie mogli zbogacić informacyi urzędowych o organizacyi rewolucyjnej. I wogóle zresztą wiadomości takie nie mogą być zbierane przez inkwizycyę, stosowaną do spokojnych obywateli.

O wolności zebrań.

W gazecie „Towariszcz" znajdujemy następującą informacyę:

„Niezależnie od opracowania nowych projektów, dotyczących wolności zebrań i związków, które wniesione będą do Dumy, rada ministrów postanowiła opracować i wprowadzić w życie jeszcze przed Dumą nowe przepisy tymczasowe, mające zastąpić dawniejsze z czasów hr. Wittego. Przepisy te mają być opracowane i ogłoszone jeszcze przed wyborami, ponieważ mają one na widoku właśnie agitacyę przedwyborczą. Pod tym względem postanowiono nadać zgromadzeniom przedwyborczym daleko więcej swobody, niż poprzednio. Główną uwagę zwrócono na ustalenie kompetencyi osób, od których będzie zależało zamykanie zebrań i decydowanie, o ile dyskusya zboczyła od głównego celu. W tym celu postanowiono wysyłać na zebrania przeważnie urzędników ministeryum spraw wewnętrznych z wykształceniem prawnem, a więc zdolnych należycie oryentować się w «charakterze zgromadzenia». Oprócz tego, uchwalono podobno, że urzędnik taki w ciągu trzech dni od daty zamknięcia zgromadzenia obowiązany będzie złożyć raport motywowany o przyczynach takiej decyzyi. Kopia raportu może być, na żądanie, wydana organizatorom zgromadzenia, którzy mają prawo zaskarżyć decyzyę do władz wyższych. W ten sposób zamierzono ograniczyć do pewnego stopnia samowolę urzędników, którzy na zasadzie własnego tylko przekonania rozwiązywali niejednokrotnie zebrania przedwyborcze."

KORESPONDENCYA.

Ciechocinek, 12-go września.

Zaraz po skończeniu sezonu zarząd kąpielowy przystępuje do robót, dążących do ulepszenia kąpiel i udogodnienia kuracyuszom pobytu w Ciechocinku. Na pierwszym planie stoi kanalizacya, wodociągi i oświetlenie. Plany kanalizacyi podług systemu rozdzielczego opracował na zlecenie zarządu inżynier Radzikowski.

Wieża ciśnień, cysterna i stacya centralna urządzone zostaną w najniższym punkcie Ciechocinka, przy zbiegu ulic Włocławskiej i Nieszawskiej. Brudne wody odprowadzane będą na pola irygacyjne nad Wisłą, należące do wsi Wałuszewo. Wodociąg znacznie powiększony czerpać będzie wodę kryniczną ze wsi Kuczki, oddalonej od Ciechocinka o 3 wiorsty, i następnie rozprowadzać po domach.

Plany i kosztorysy, po ich przejrzeniu i opracowaniu szczegółów na miejscu, przedstawione zostaną do ostatecznego zaaprobowania Towarzystwu techników w Warszawie. Kosztorys wraz ze wzmocnieniem oświetlenia elektrycznego o 56 lamp łukowych i urządzeniami, dozwalającemi dostarczać energię elektryczną do willi prywatnych, obliczono na 500 tysięcy rubli, przyczem wykonanie robót potrwa lat cztery. Zgłosili się już przedsiębiorcy, deklarujący przeprowadzenie robót kanalizacyjnych, wodociągowych i oświetlenia własnym kapitałem, z rozłożeniem jego spłaty na raty roczne; zarząd jednakże z nikim jeszcze w ostatecznej formie umowy nie zawarł.

Ze względu, że ilość kąpieli gazowych nie wystarcza dla zadośćuczynienia zapotrzebowaniom, zarząd przystępuje bezzwłocznie do budowy nowego gmachu, specyalnie na kąpiele gazowe, obliczonego na 30 wanien, urządzonych według najnowszych systemów i współczesnych wymagań.

Zapoczątkowane przez dr. Leonarda Lorentowicza Towarzystwo przyjaciół Ciechocinka ma na celu zbadanie naukowe wód miejscowych i rozpowszechnianie wiadomości o nich jak najszerzej oraz popieranie usiłowań prywatnych, dążących do kulturalnego i leczniczego rozwoju tego uzdrowiska krajowego; wreszcie ułatwienie kuracyuszom i uprzyjemnienie pobytu w Ciechocinku.

W tym celu grono lekarzów zamierza od roku przyszłego wydawać czasopismo sezonowe pod tytułem „Zdrój Ciechociński", tygodniowe, z codziennemi dodatkami informacyjnemi. Towarzystwo to jest już ulegalizowane, a obecnie poczyniło starania o zaregestrowanie go dla uzyskania przywileju osoby prawnej. Członkiem Towarzystwa może być każdy za opłatą 1 rubla za sezon. Towarzystwo w r. b. urządziło wiec z udziałem kuracyuszów w celu wysłuchania ich skarg i zażaleń na niedogodności i braki Ciechocinka, tudzież obmyślenia środków usunięcia ich w przyszłości.

Opracowano i wydano przepisy, zapewniające spokój i wygodę kuracyuszom i zobowiązano właścicieli willi, aby je gorliwie przestrzegali.

Komitet zabaw przy Towarzystwie przyjaciół Ciechocinka zorganizował w r. b. 8 zebrań towarzyskich i rautów. Nakoniec w roku przyszłym Towarzystwo zorganizuje biuro informacyjne na dworcu kolejowym, dostarczające przybyszom mieszkań i wszelkich potrzebnych im wiadomości.

Z zabaw publicznych dni ostatnich zaznaczyć wypada loteryę fantową w parku, która przyniosła miejscowym zakładom dobroczynnym 1,500 rb. zasiłku.

S. Ł.

O WĘGIEL.

Nadchodzi zima. Ponieważ czasy są dosyć niepewne, a strejki nieustannie powtarzają się, wartoby zastanowić się nad tą kwestyą, czyby nie należało się magistratowi pomyśleć o węglu dla miasta.

Zdaje nam się, że trzebaby zrobić pewne zapasy. Równocześnie wejść z fabrykantami w umowę, żeby dla swoich robotników sprowadzili odpowiednią ilość węgla.

Robotnik łatwo może obliczyć, ile mu będzie potrzeba na zimę opału, za który fabrykant będzie mu strącał przy wypłatach ratami.

Jednem słowem mniemam, że należy względem tak poważnej kwestyi zachować się zapobiegawczo i wierzę w to mocno, że nasi radni zajmą się nią szczerze i utworzą jakiś specyalny komitet, któremu powierzą zbadanie całej sprawy i opracowanie odpowiedniego projektu.

Są bowiem różne sposoby wyjścia, albo prowadzić te składy węgli dla miasta na własny rachunek, albo umówić się z składnikami, aby poczynili odpowiednie zapasy, nad któremi magistrat czuwałby nieustannie.

Węgiel bowiem z dnia na dzień drożeje. Dziś już sprzedają po rub. 1 kop. 20 korzec. Przyczyną tej drożyzny węgla jest, jak mówią, zakontraktowanie węgla przez 6 grubszych spekulantów.

Wobec tego spekulanci robią kolosalne interesy i podbijają ceny.

Jeden z właścicieli domów przy ulicy Widzewskiej sprowadził dla lokatorów wagon węgla i sprzedał go im po cenie hurtownej. Przykład godny naśladowania. Czyby jednak nie było właściwem, aby na wzór powyższy, magistrat pomyślał o szerszej akcyi w kierunku ukrócenia spekulacyi hurtowników węgla? *G-wont.*

Z prasy rosyjskiej.

Prasa rosyjska bez wyjątku zwróciła uwagę na zamieszczone w «Now. wr.» sprawozdanie z rozmowy współpracownika tej gazety z p. Guczkowem, leaderem partyi dnia 30 października. Treść tej rozmowy zrobiła tem większe wrażenie, że z jednej strony obiegają pogłoski o toczących się jakoby układach pomiędzy stronnictwem «odrodzenia» a «październikowcami» w sprawie fuzyi lub bloku, a z drugiej p. Guczkowa fama przeznaczała na jedno z wybitniejszych miejsc w ewentualnym gabinecie «społecznym». Rozmowa toczyła się o komunikacie rządowym, zawierającym program ministeryum Stołypina. Otóż p. Guczkow wyraził zupełną solidarność z deklaracyą rządu:

„Ogólny ton deklaracyi uważam za bardzo zręczny, chociaż może nie zgodziłbym się z jej szczegółami. Solidaryzuję się z deklaracyą. Widzę z niej, iż rząd nie myśli wyzyskać rezultatów zwycięstwa, które odniósł niewątpliwie. Trudno przecięż zaprzeczyć, iż rozwiązanie Dumy było wyzwaniem, rzuconem nietylko elementom rewolucyjnym, lecz i całemu społeczeństwu. Oczywiście można było oczekiwać rozruchów; udało się jednak uniknąć tego i rząd mógł święcić zwycięstwo, zapomniawszy zupełnie o reformach; mógł nawet pomyśleć, że jest w możności rządzić dalej bez Dumy. Rząd nie popełnił jednak tego błędu i obiecał przygotawać reformy, aby potem pracować razem z Dumą. Prawda, w urzeczywistnieniu reform deklaracya postępuje zbyt ostrożnie i wolno. Wskazania rządu na kroki stanowcze w walce z rewolucyą budzą słuszną nadzieję, że ludzie, poświęcający się pracy spokojnej, znajdą w rządzie odpowiednią siłę, umiejącą ochraniać naszą młodą wolność polityczną."

O sądach polowych p. G. powiedział:

„Co się tyczy samego prawa o sądach polowych, to stają się one okrutną koniecznością; legalizują one jak gdyby ekspedycye karne, które organizowane były i dawniej. Ale u nas w wielu miejscowościach toczy się formalna wojna domowa, a prawa wojenne są zawsze okrutne. Dla zapewnienia zwycięstwa nad ruchem rewolucyjnym takie prawa są niezbędne." „Przykład wolnych Stanów Zjednoczonych, gdzie po trzęsieniu ziemi w San Francisco odrazu powieszono 15-tu gromicieli, jest pod tym względem dostateczną wskazówką."

Treść tej rozmowy wywołała szereg artykułów w prasie liberalnej, która zapytuje p. Guczkowa, dlaczego odmówił wejścia do gabinetu, skoro solidaryzuje się obecnie z jego działalnoscią. Jednocześnie i w łonie Związku dnia 30 października budzą się wątpliwości, czy p. Guczkow nie powiedział zbyt wiele o sądach polowych, zwłaszcza przed wyborami. Nareszcie wynurzenia p. Guczkowa zachwiały też rokowaniami z partyą «odrodzenia», która uważa, iż leader «październikowców» poszedł za daleko na prawo i mógłby przedstawiać złą «formę» przy wyborach.

*

Gazeta «Towariszcz» podaje szczegóły o przygotowanym w Londynie adresie anglików do b. prezesa Dumy, S. A. Muromcewa. Adres nosi tytuł: *Memorial to the president of the Douma* i brzmi, jak następuje:

„Do pana przewodniczącego Dumy państwowej.

My, członkowie parlamentu, przedstawiciele instytucyi municypalnych i służących sprawie oświaty oraz inni obywatele brytańscy, wobec zamknięcia pierwszej sesyi pierwszego parlamentu rosyjskiego, pragniemy wyrazić mu słowa naszych sympatyi i uznania. Nasza własna historya nauczyła nas tej prawdy, że tylko reprezentacyjna forma rządu oraz wolność obywatelska stanowią jedyne pewne fundamenty, na których opierać się może postęp i dobrobyt narodowy. Przepełnieni dobremi życzeniami dla Rosyi, patrzyliśmy z żywym interesem i gorącą nadzieją na akt otworzenia Dumy i na jej walkę o władzę. Nauczyliśmy się cenić geniusz narodu rosyjskiego. Widok jego bohaterstwa, jego ofiar i mąk, poniesionych w walce o wolność, wzruszały serca wszystkich ludzi mężnych. Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości wolność zwycięży w Rosyi, a wtedy stanie się możliwem dla narodów Anglii i Rosyi przybrać w formy realne tę przyjaźń, która już je łączy i która opiera się na wspólności ideałów kultury i na umiłowaniu pokoju."

Pod adresem idą podpisy: najpierw lordów i baronetów, następnie 250 członków izby (przeważnie liberałów), biskupów anglikańskich, profesorów, artystów, redaktorów 24 gazet, 50 merów i przedstawicieli wybitniejszych trade-unionów. W tych dniach adres wydrukowano w formie oddzielnej broszury z wybitniejszemi podpisami.

Jak zapewnia pismo żargonowe „Weg," zostało podobno ujawnione, że pierwszy strzał do wojska w Siedlcach, który wywołał strzelaninę, dać miał urzędnik Wasilewskij. Znaleziono przy nim rewolwer. Zwłoki Wasilewskiego leżą obecnie w koszarach.

Koleje skarbowe w roku 1905-ym dały niedoboru 48.332,709 rb.

Menszykow w „Now. Wrem." oświadcza, że nic już nie zapobiegnie zupełnej klęsce upadku autorytetu władzy, którego już żaden geniusz z pośród biurokracyi nie jest w stanie przywrócić; tylko nowa władza, odpowiedzialna wobec parlamentu, zdoła jedynie przywrócić ufność ludności do władzy.

Gazety petersburskie przytaczają treść depeszy kondolencyjnej, ktorą prezes ministrów, Stołypin, otrzymał po zamachu od „Tow. patryotów rosyjskich" z Moskwy. Depesza zawiera ustęp następujący:

„Jedynie szerokie zastosowanie kary śmierci, wprowadzenie sądów polowych i bezlitosne tępienie łotrów rewolucyjnych, może uratować Rosyę. Lekceważenie praw legalnych, jawne pobłażanie, okazywanie przedstawicielom sądownictwa za ich zdradziecką powolność w prowadzeniu spraw, powiększają bezczelność żydów i inteligencyi rosyjskiej. Tysiące łotrów powinno być straconych!..."

W parę dni po tej depeszy, nastąpiło ogłoszenie komunikatu o sądach polowych. Jest to, rzecz prosta, przypadkowy, niemniej charakterystyczny zbieg okoliczności.

Ministeryum sprawiedliwości opracowało już projekt co do wytaczania przedstawicielom władzy administracyjnej procesów cywilnych przez osoby prywatne z powodu szkód i strat, poniesionych wskutek rozporządzeń lub działalności tej władzy. Z akcyą cywilną będzie można występować w ciągu roku od chwili wydania przynoszącego szkodę rozporządzenia lub od chwili wyrządzenia faktycznej szkody. Akcye będą skierowywane do sądów okręgowych, izb sądowych lub departamentu kasacyjnego senatu — zależnie od wysokości rangi pozywanego urzędnika. Z akcyą cywilną można będzie występować nawet w takim razie, gdy rozporządzenie lub czyn urzędnika nie kwalifikuje się do wytoczenia sprawy karnej, lub gdy sprawę karną wprawdzie wytoczono, lecz ją następnie umorzono.

---

1)

Marek Twain.

Ze wspomnień eskimoski.

Humoreska.

I.

— Nareszcie opowiem panu, panie Twain, historyę życia mego, o którą tak dawno mnie pan prosi.

Zeskrobała kościanym nożykiem warstwę tłuszczu, jaki okrywał jej twarz i zadumała się, patrząc z zachwytem na zachodzące słońce, czerwoną łuną oblewające śnieżne równiny, usiane bryłami lodu.

Ale nie długo młoda eskimoska oddawała się marzeniom. Rozsiadła się wygodniej na bryle lodu, służącej nam za kanapę i rozpoczęła swe niezbyt wyszukane opowiadanie.

Ale przedtem kilka słów o powierzchowności młodej mojej dzikiej przyjaciółki.

Śliczna jest!

Ma się rozumieć, kieruję się w danym wypadku gustem eskimosów. Być może, że wielu z nas uważałoby ją za podobną do kulki tłuszczu!

Ma dwadzieścia lat i w całem plemieniu nie ma równej sobie urodą. Pomimo niezgrabnej, nieksztaltnej, niewykwintnej odzieży — olbrzymiej szerokości pantalony, spadające na buty, oraz olbrzymią czapę — piękność jej i gracya nie tracą.

Prócz tego, jest to dziecię natury w całem tego słowa znaczeniu: prosta, naiwna, szczera. Jeżeli nawet posiada świadomość swej piękności, to prędzej instynktowną; przynajmniej nic w jej ruchach, w jej obejściu się z otaczającymi tego nie zdradza. Od tygodnia już codziennie bywamy razem i codzień towarzystwo jej staje się dla mnie milszem. Wzrastała w krainie cudownych promieni polarnych, otoczona miłością rodziny. Ojciec jej był najznakomitszym członkiem plemienia i bez najmniejszej wątpliwości należało mu się pierwsze miejsce według stopnia kulturalności.

Odbywaliśmy z nią we dwoje długie wycieczki saukami, zaprzężonemi w psy. Lakala, tak ją bowiem zwano, kierowała psami po śnieżnych zaspach. Podczas wycieczek prowadziliśmy z nią długie, ożywione rozmowy; zawsze towarzystwo jej było miłe, a rozmowa zajmująca. Towarzyszyłem jej zwykle podczas rybołówstwa, chociaż nie zapędzałem się tak daleko, jak ona i tylko z brzegu zachwycałem się nią, zarzucając wędkę, co zwykle czyniłem bez powodzenia.

Czasem polowaliśmy na foki; często byłem przy jej boku, gdy w otoczeniu swych bliskich zabijała jelenia.

Pewnego razu nawet poszedłem z nią na polowanie na niedźwiedzia, ale wróciłem, nie czekając końca łowów, gdyż, prawdę mówiąc, bałem się trochę niedźwiedzi...

II.

Lakala rozpoczęła opowiadanie.

— Plemię nasze, jak i inne — mówiła moja eskimoska — koczowało po lodach mórz polarnych. Ale ojca mego znużyło pełne trudu życie koczujące. Więc przed dwoma laty zbudował sobie z twardych brył śniegu ten dom, w którym mieszkamy dotąd. Niech pan zwróci uwagę, jaki dom ten wygodny, piękny i o ile piękniejszy od innych mieszkań ludzi z naszego plemienia. A czy pan zauważył podłogę w tej części domu, w której przyjmujemy gości, czyli, jak pan nazywa, w «salonie»?

— Tak, Lakalo, przyznaję, że podłoga wspaniała i że w najwspanialszych domach Stanów Zjednoczonych nic podobnego nie widziałem.

Na te słowa oczy Lakali błysnęły z dumy i zadowolenia. Widziałem radość jej, ale nie pokazałem tego po sobie.

— Ja myślę, że to powinno zdumiewać. A czy pan zauważył, jaką mamy w domu olbrzymią ilość futer? Nigdzie niema ich tak wiele, jak u nas. A ławy wzdłuż pokoju, które pan nazywa łóżkami? Czy u was są także takie wygodne łóżka?

— Ma się rozumieć, Lakalo, że niema. Nie może być nawet żadnego porównania!

Odpowiedź ta sprawiła jej wielką radość.

Eskimoskę moją nie obchodziła jakość, lecz ilość futer. Tylko ilość ją zajmowała i działała na poczucie estetyczne. Wytłomaczyłem jej, że taka ilość futer stanowi cały majątek, przynajmniej u nas. Nie zrozumiała tego; w jej kraju futra nia uchodziły za bogactwo. Tłomaczyłem jej, że ta odzież, którą nosi i jaką noszą codziennie najubożsi ludzie jej plemienia, warta jest 12 albo 15 tysięcy dolarów. U nas nikt nie wraca z łowów z 12 lub 15 tysiącami dolarów. Ale i tego zrozumieć nie mogła, więc zamilkłem.

Potem zapytała mnie:

— Czy u was w domach bywają łódki? My w salonie naszym mamy aż dwie.

Słysząc takie zwierzenie się, omało nie podskoczyłem do góry ze zdumienia.

(d. c. n.)

„Strana“ podaje niektóre szczegóły z posiedzenia sądu wojennego, który sądził zabójczynię gen. Mina, Konoplannikową. Sprawa ciągnęła się cztery godziny przy drzwiach zamkniętych. Po zbadaniu świadków, zabrał głos prokurator wojenny, Konoplannikowa zrzekła się obrony, skorzystała tylko z przysługującego jej prawa i wygłosiła swoje „ostatnie słowo“ w formie bardzo ostrej. Zrzekła się również od podania skargi kasacyjnej i prośby o ułaskawienie.

We wtorek ubiegły, jak donoszą pisma moskiewskie, dokonano szczegółowej rewizyi we wszystkich szpitalach w Moskwie, co wywołało panikę wśród chorych.

Przed kilku dniami obiegała w Oranienbaumie pogłoska o śmiałej kradzieży, dokonanej w miejscowej oficerskiej szkole strzelniczej. Opowiadano o zaginięciu kartaczownic i innych jeszcze przedmiotów. Pogłoska ta okazała się, jak piszą „Birż. Wiedom.,“ prawdziwą, aczkolwiek nieco przesadzoną. Jacyś nieznajomi przedostali się od strony lasu do strzelnicy, skąd zabrali ręczną kartaczownicę, karabin najnowszego systemu i kilka tysięcy nabojów. Okoliczności, towarzyszące kradzieży, wskazują, że dokonali jej ludzie, obznajmieni z warunkami miejscowemi.

ZACIĄGAJCIE SIEBIE i INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ziemomysła. Jutro Budzimiła.

—:—:—:—

KRONIKA.

Bezrobocie w warsztatach kolejowych. Specyalna komisya nadzwyczajnej ochrony przy zarządzie kolei Fabryczno-łódzkiej postanowiła, żeby warsztaty główne w Widzewie i depo na stacyi Łódź zamknąć, rachunki z rzemieślnikami i robotnikami zakończyć; zawiadomić etatowych pracowników depo, by natychmiast stawili się do pracy, jeżeli się uchylą, oddać ich pod sąd.

W myśl powyższych rozporządzeń, zastępca dyrektora drogi był zmuszony wydać polecenie naczelnikowi warsztatów głównych i depo, treści następującej:

„Proszę o bezzwłoczne wprowadzenie w czyn poniżej wymienionych postanowień specyalnego komitetu z dnia 13 września 1906 roku.“

Jednocześnie polecono zastępcy naczelnika warsztatów i depo:

„Proszę niezwłocznie uformować i przedstawić mnie listy płacy za czas do dnia 10 września r. b. rzemieślników warsztatów głównych i depo w Łodzi, którzy nie stawili się do pracy. Zaproponować im po odbiór należności zgłaszać się do płatnika drogi do dnia 20 b. m.“

W dniu dzisiejszym etatowi pracownicy depo stawili się do pracy. Nadzór nad warsztatami głównemi w Widzewie od dnia dzisiejszego ma objąć wojsko.

Z giełdy łódzkiej. Wczoraj po południu, w lokalu przy ulicy Zielonej № 3 odbyło się posiedzenie komitetu giełdowego, z udziałem zaproszonych członków zgromadzenia giełdowego. Z ogólnej liczby 42 osób zaproszonych, przybyło na zebranie zaledwie 11. Przewodniczył zebraniu p. Karol Steinert.

Przedewszystkiem zastanawiano się nad sprawą ożywienia giełdy, jak również i odnowienia składu komitetu giełdowego, poza tem, za spraw bieżących, znajdujących się na porządku dziennym, rozpatrywano odezwę ministeryum handlu z propozycyami rządu bułgarskiego o ulgach, które rząd udzielane przedsiębiorcom zagranicznym, chcącym zakładać przedsiębiorstwa przemysłowe w Bułgaryi.

Komitet przyjął do wiadomości odezwę ministeryum i postanowił rozpowszechniać treść jej, jak również i treść prawa bułgarskiego o ulgach powyższych.

Prócz tego, zapoznano się z odezwą ministeryum handlu, które zaprasza przedstawicieli giełdy na narady, mające odbyć się w dniu 24 września r. b. w Petersburgu w ministeryum handlu i przemysłu, pod przewodnictwem członka rady ministra, p. Langowoja, w sprawie «porto-franco» w kraju Nadamurskim.

Następnie uchwalono uprosić przedstawiciela komitetu giełdowego w Petersburgu, p. Tadeusza Nowowiejskiego, oraz przedstawiciela To.w akc. K. Scheiblera w Moskwie, p. Józefa Ewerta o przyjęcin udziału w zapowiedzianych naradach.

Wreszcie postanowiono ostatecznie wyznaczyć termin ogólnego zgromadzenia członków giełdy. Mianowicie, pierwszy termin wyznaczono na dzień 24 b. m. (a nie jak było ogłoszone poprzednio na 20 września), oraz drugi termin, w razie niedojścia do skutku pierwszego zebrania, w d. 8 października r. b., zamiast 4 października.

Przedłużenie terminu. Dziś kończy się termin zatrzymywania i kursowania niektórych pociągów dla letników na kolei fabryczno-łódzkiej. Z powodu jednak grasującej w Łodzi szkarlatyny, wiele rodzin nie ma odwagi opuszczać letnich mieszkań; zwrócono się zatem do zarządu kolei Fabryczno-łódzkiej z prośbą o przedłużenie terminu zatrzymywania pociągów na przystanku Żakowice. Prośba powyższa została uwzględnioną.

Obstrukcya. Robotnicy magazynowi na kolei Fabryczno-łódzkiej urządzają obstrukcyę, która zasadza się na tem, że o godzinie 6 wieczorem przerywają pracę, bez względu na to, czy wagon został wyładowany, czy nie. Przy obecnym małym ruchu na drodze, obstrukcya ta nie naraża kolei na żadne straty.

„Zjednoczenie“. W tych dniach wysłaną została do zalegalizowania ustawa stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu żelazno-metalurgicznego p. n. „Zjednoczenie“.

Podjęte w tym kierunku starania są wynikiem zebrania, odbytego w sali Sellina d. 1 sierpnia, na którem postanowiono założyć związek zawodowy szczerze bezpartyjny.

Koncert. Zapowiedziany koncert uzdolnionej pianistki, p. Eugenii Pik, odbędzie się w przyszłą sobotę, d. 22 b. m. W koncercie wezmą udział wybitni śpiewacy opery warszawskiej, a nadto w części deklamacyjnej wystąpi artysta teatru krakowskiego, p. Weychert. Jak więc z tego wnosić można, będzie to jeden z poważniejszych koncertów sezonu jesiennego. Szczegółowy program podamy wkrótce.

Z Towarzyttwa lekarskiego. Kasyerem został wybrany dr. Staweno, obowiązki bibliotekarza zastępczo pełnić będzie dr, Z. Prechner, dotychczasowy bibliotekarz drugi.

Ustawa Towarzystwa krzewienia oświaty została zaregestrowaną.

Z cechów. Dnia 15-go września odbędzie się przy ulicy Nawrot 38, o godzinie 3-ej po południu, zebranie czeladników malarzów i lakierników.

Z „Lutni“. Przypominamy, że w niedzielę dnia 16 b. m., odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie członków Towarzystwa śpiewaczego «Lutnia», przy ul. Piotrkowskiej 108. Zebranie to będzie prawomocne bez względu na liczbę członków.

Osobiste. Ustąpili ze składu nauczycielskiego łódzkiej szkoły handlowo-przemysłowej, profesorowie: Wyszyński, Mackiewicz, Zawadzki i Szcześniak.

Ze Stowarzyszenia akuszerek. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu przy ulicy Dzielnej pod nr. 34, odbyło się posiedzenie zarządu pod przewodnictwem prezesowej p. A. Zeidler. Po przejrzeniu kilkunastu deklaracyj z prośbą o przyjęcie na członkinie, przeczytano nadesłane listy w sprawach nadużyć ze strony osób, zajmujących się akuszeryą, nie mających do tego żadnych praw. Zarząd przyszedł do wniosku, iż sam nie jest w możności sprawdzić miejsc, w których zajmują się akuszeryą osoby nie mające do tego prawa; zwraca się więc z prośbą do wszystkich akuszerek w Łodzi, powiecie łódzkim i w Pabianicach, aby one zebrały najbliższe dane o każdej takiej osobie, z nadmieniem czy posiłkuje się znakiem na zewnątrz lub wewnątrz domu i takowe przesłały do zarządu. Zarząd zbiera się w każdy czwartek, przy ulicy Dzielnej pod nr. 34 w mieszkaniu akuszerki Amalii Zeidler, dokąd należy adresować wszelką korespondencyę i deklaracyę.

Osobiste. Dr. Adolf Landau powrócił.

Kamienowanie szkoły. Wczoraj o godz. -ej wieczorem na podwórzu domu nr. 83 przy ulicy Mikołajewskiej, gdzie znajduje się gimnazyum Witanowskiego wpadło trzech jakichś ludzi i zaczęło rzucać kamieniami w okna lewej oficyny. Pociski kamieni trwały niedługo. Kamienie, tłukąc szyby w oknach lokalu, przeznaczonego na garderobę i sale klasowe, przedostały się następnie wewnątrz lokalu, gdzie zniszczyły trochę znajdujące się tam sprzęty szkolne. Najwięcej ucierpiał parter, gdyż tam powybijano wszystkie szyby. Ciż sami ludzie wybiegłszy następnie na ulicę wybili kilka szyb w oknach parterowego lokalu i uciekli. Na ślad napastników dotychczas nie natrafiono.

Najście na szkołę. Dziś, o godz. 10 rano do gmachu szkoły miejskiej Aleksandryjskiej 4-klasowej, położonej na Zielonym Rynku, wtargnęło 10 młodych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. W szkole odbywały się wykłady. Znalazłszy się w kancelaryi, oświadczyli inspektorowi, p. Aleksandrowowi, iż żądają, aby nauka została natychmiast przerwana i rozpoczęta nie wcześniej, aż wprowadzone zostaną wykłady w języku polskim.

Następnie przeszli do sal klasowych, gdzie odbywały się wykłady. Tam, przyłożywszy nauczycielom rewolwery do piersi, domagali się, aby ci natychmiast opuścili mury szkolne.

W obawie o własne życie, nauczyciele ulegli żądaniom napastników i czemprędzej porzucili zajęcia. Również wobec domagania się przybyszów, przerwali naukę uczniowie i powrócili do domu. Napastnicy zaczęli następnie gospodarkę w kancelaryi: zniszczyli dzienniki klasowe oraz inne dokumenty szkolne.

Opuszczając gmach szkoły, napastnicy zapowiedzieli, że jutro przyjdą sprawdzić, czy wykłady prowadzą się dalej w tych samych warunkach.

O zajściu powyższem inspektor szkoły Aleksandryjskiej zawiadomił niezwłocznie naczelnika łódzkiej dyrekcyi naukowej.

Zabójstwo agentów policyi śledczej. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem ulicą Zawadzką szło z wydziału śledczego trzech agentów tegoż wydziału. Około domu № 16, jeden z nich zauważył kilka osób, rozstawionych w różnych punktach ulicy, wydały mu się one podejrzanemi. Agenci przyspieszyli kroku, gdyż chcieli się ukryć w restauracyi Ziera (Zawadzka 14), gdzie stale zbierali się tajni policyanci. Zaledwie drzwi od sieni otworzył agent Szczepaniak, posypał się grad kul, od których na ulicy padł 34-letni Siemion Orłow, kula trafiła w tył głowy i wyszła okiem, śmierć nastąpiła momentalnie. Drugi został śmiertelnie raniony 33-letni Julian Bodunkiewicz, któremu kula przeszyła na wylot lewy bok i piersi. Miał on jeszcze tyle siły, że przebiegł kilkanaście kroków w sieni, otworzył drzwi od przedpokoju do restauracyi, gdzie padł trupem. Szczepan Szczepaniak, który pierwszy zauważył, iż przeciwko nim coś się święci, wyszedł z tej afery cały, gdyż zdążył ukryć się w sieni. Strzałów było dane kilkanaście, ślady kul pozostały na ścianie w sieni i drzwiach.

Po przybyciu wojska i policyi, ciała zabitych odesłano do trupiarni szpitala Czerwonego Krzyża. Dokonano rewizyi w sąsiednich domach.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Karolewskiej nr. 11 Andrzej Sympuła, lat 46, dostał kurczu żołądka; na ul. Nowomiejskiej nr. 26 kobieta, lat około 40, z nazwiska i adresu nieznana; na ul. Cegielnianej nr. 129 Amelia Szteinbrenner, lat 30, dostała ataku apoplektycznego; na ul. Kościelnej nr. 7 Anastazya Dębicka, lat 26, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na ul. Widzewskiej róg Głównej, człowiek lat około 35, który adresu i nazwiska swego niego nie wyjawił. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Ze Zgierza. Czeladnicy rzeźniccy chrześcianie zażądali od swych majstrów podwyższenia płacy, a gdy ci odmówili, urządzono bezrobocie, do którego przyłączyli się i żydzi. Sklepy rzeźnicze w całem mieście zamknięte. Mieszkańcy odczuwają brak mięsa.

— W środę o godz. 4-ej po południu zastrzelono Stanisława Nowakowskiego, który przed dwoma laty pracował w biurze policmajstra, a ostatnio był bez posady.

Z sądów. Sąd gminny na Bałutach rozpoznawał sprawę prezesa Kasy pogrzebowej na Bałutach. Wilhelm Sommer, członek tejże, zwrócił się dnia 29-go lipca r. b. do Lewenhaupta z żądaniem wypłacenia mu wniesionych przez niego składek. Pan prezes Lewenhaupt odmówił wy-

dania mu takowych, dodając, aby przyszedł innym razem. Sommer niezadowolony z takiej odpowiedzi, zwrócił mu uwagę, że nie może chodzić tyle razy, ponieważ jest chory, a prezes ciągle zmieniając lokal kasy, utrudnia jeszcze więcej możność bywania w kasie. Wtenczas Lewenhaupt rzucił się na Sommera, schwyciwszy go jedną ręką za gardło, drugą uderzył tak silnie w twarz, że Sommer wybił swem ciałem drzwi i wyleciał do sieni, gdzie padł prawie bezprzytomny.

Wszystko to działo się w obecności świadków, członków kasy. Sommera opatrzył doktór, który wydał mu odpowiednie świadectwo o znalezionych uszkodzeniach.

Oskarżony Lewenhaupt, pomimo jednobrzmiących zeznań świadków, którzy w zupełności dowiedli oskarżenie, przeczył faktom. Sąd po naradzie wyniósł wyrok, mocą którego Lewenhaupt skazany został na 7 dni bezwzględnego aresztu.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Zamiast wieńca na trumnę bratanka, ś. p. Stanisława Knopfa, złożył Wiktor Knopf 5 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
13 IX 1 pp.	736.3	+12.0	97	W 1	Z dnia 13/IX Temperatura max. +14 5° C
13/IX 9 w.	736.7	+12 6	98	Pd W 3	Temperatura min. + 5.7° C
14/IX 7 r.	739.2	+ 9.3	92	Pd W 1	Opadu 9.5

Z WARSZAWY.

* Wyroki sądu wojennego.

Wczoraj przed warszawskim sądem wojennym stanął żołnierz Ignatjew, oskarżony o propagandę rewolucyjną wśród żołnierzy 18-go pułku dragonów w Modlinie oraz o rozdawanie odezw organizacyi wojskowo-rewolucyjnej, nawołujących żołnierzy, aby nie strzelali do manifestantów. Ignatjewa sąd wojenny skazał na zesłanie na osiedlenie.

Następnie sąd wojenny rozpoznał sprawę Franciszka Króla, oskarżonego o to, że będąc zapasowym żołnierzem 187-go chełmskiego pułku piechoty, ukrył się przed mobilizacyą w r. 1904; prócz tego oskarżenie zarzucało Królowi opór zbrojny strażnikowi Pęczkowi. Sąd wojenny uniewinnił Króla.

Prócz powyższych spraw w sądzie wojennym rozpoznano sprawę 18-letniego Mendla Puterszynyta, oskarżonego o zabójstwo strażnika ziemskiego Michniukiewicza w Będzinie, w dniu 2-im stycznia r. b. Sąd wojenny skazał Puterszynyta jedynie za niedoniesienie o zabójstwie strażnika na 10 lat robót ciężkich.

* Wyroki w sprawach politycznych.

Wczoraj o godzinie 3-ej i pół po południu w IV wydziale izby sądowej zapadły wyroki w sprawach:

Rzemieślnika Sengusa, oskarżonego o obrazę Majestatu, o namawianie żołnierzy i o rozpowszechnianie proklamacyi skazano na 2 i pół roku więzienia, z zaliczeniem 9-u miesięcy aresztu prewencyjnego.

Rewirowego policyi warszawskiej, Efimowa, oskarżonego o obrazę Majestatu i rozpowszechnianie proklamacyi rewolucyjnych wśród wojska skazano na rok więzienia z zaliczeniem 9-u miesięcy aresztu prewencyjnego.

Na taką samą wreszcie karę skazano Mikołaja Murawskiego i Piotra Pogorzyka, oskarżonych o podobne przestępstwa.

— Wczoraj warszawska izba sądowa rozpoznała następujące sprawy:

Sprawę Józefa Makowskiego, oskarżonego o to, że w dniu 25-go grudnia r. z. w Żyrardowie wręczył szeregowcowi 38 tobolskiego pułku piechoty Janowi Sołodowowi, odezwę S. D. K. P. i L., nawołującą do buntu i zawierającą obrazę Majestatu. Izba sądowa Makowskiego uniewinniła.

Sprawę Piotra Michnowskiego i Stefana Rydzewicza, oskarżonych o agitacyę rewolucyjną i o obrazę Majestatu. Obu oskarżonych uniewiniono. Sprawę Józefa Olichwera, konduktora kolei nadwiślańskich, oskarżonego o agitacyę rewolucyjną na stacyi kolejowej Nowy-Dwór, odroczono.

* Konfiskata „Nowej Gazety".

Wczoraj, około godz. 10-ej wieczorem do redakcyi „Nowej Gazety" przybył pomocnik komisarza X-go (nowoświeckiego) cyrkułu, w towarzystwie rewirowego stójkowych i żołnierzy i z rozporządzenia władzy skonfiskował resztę nakładu wczorajszego rannego wydania (№ 418) „Nowej Gazety", w ilości 297 egzemplarzy.

* Echa rewizyj.

Chwilowo przebywający w Warszawie, a zamieszkały w hotelu «Bristol» poddany austryacko-węgierski z Abanji-Szanto, Karol Zimmermann, reprezentant winnic węgierskich, w ubiegły poniedziałek wieczorem — jak donosi „Kuryer Warszawski — jadąc w dorożce przez ulicę Świętojańską, od firmy M. Lijewskiego do składów Fukiera na Starem Mieście, został zatrzymany przez patrol w bliskości placu Zamkowego i uderzony kilkakrotnie kolbami w twarz. Następnie zrewidowano go i zabrano mu w gotowiźnie rubli 60 oraz banknot stuguldenowy, dwa weksle: jeden na rb. 600, a drugi na 1,300 koron, poczem uderzono go jeszcze pięścią w twarz dwukrotnie, a paszport austryacki rzucono za nim do dorożki.

Poszkodowany udał się ze skargą do ambasady austryacko-węgierskiej w Petersburgu i cała sprawa przybrała charakter interwencyi międzypaństwowej.

(Telefonem).

Czasowy wojenny generał-gubernator wydał rozporządzenie, aby publiczność w promieniu dziesięciu kroków nie zbliżała się do posterunków wojskowych i policyjnych.

Dziś wiele osób, które nie wiedziały o tem rozporządzeniu, zostało potubowanych kolbami i bagnetami.

*

Na giełdzie dalsza zniżka dla premiówek I-ej emisyi, które notowano 335, renty państwowej (69 40). Inne walory i waluta (46.62½) bez zmiany. Putiłowskie 82.

*

— Dziś o godzinie 6-ej rano do przechodzącego na rogu ulicy Siennej i Towarowej robotnika kolei obwodowej, Siedleckiego, kilku nieznanych ludzi dało strzały rewolwerowe. Siedlecki padł trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa zbiegli.

— Dzisiaj, o godzinie 11-ej rano przez ul. Pańską przechodził robotnik, Wacław Laskowski. Gdy Laskowski znalazł się na rogu ul. Towarowej i Pańskiej, podeszło do niego trzech ludzi, z których jeden wymierzył strzał z rewolweru. Kula ugodziła w piersi. Laskowski, odwieziony przez lekarza Pogotowia do szpitala, wkrótce wyzionął ducha. Mimo pościgu, sprawców zbrodni nie udało się ująć.

Z KRÓLESTWA.

Konfiskata sztandarów. W Częstochowie policya poszukiwała w sklepach z przedmiotami kościelnemi chorągwi z białemi orłami. W sklepie p. Sakowskiego policyant skonfiskował chorągiew z wyszytym na niej srebrem Białym Orłem, wartości około 30 rub. Gdy p. Sakowski zwrócił się do komisarza w celu odebrania jej, poinformowano go, że chorągiew znajduje się u naczelnika ochrony. „Dz. częst." donosi, że policya dokonywała rewizyj w wielu sklepach z dewocyami pod Jasną Górą i w kilku z nich zabrała chorągwie z godłami narodowemi.

Napad. W Częstochowie wczoraj o godzinie 5-ej po południu do redakcyi „Dzwonka Częstochowskiego" wdarło się czterech bandytów, którzy zastali tam redaktora tegoż pisma, księdza Adamczyka. Z okrzykiem: „ręce do góry", bandyci zaczęli strzelać, dwukrotnie zranili księdza Adamczyka, który wszakże ujął sam za rewolwer i dał kilka strzałów do bandytów; jeden z nich został śmiertelnie zraniony, drugi lżej, pozostałych dwóch uciekło. Księdza Adamczyka opatrzyli lekarze, a aczkolwiek rany są poważne, ogólny stan jest niezły i przytomność rannego nie opuściła ani na chwilę.

Rewizye na wodzie. Policya rzeczna na całej przestrzeni Wisły w obrębie Królestwa Polskiego dokonywa obecnie częstych rewizyj gabarów oraz wszelkich innych statków. Na obu pograniczach t. j. pod Nieszawą i Zawichostem rewizye odbywają się ze szczególną ścisłością.

Rewizye są prowadzone i na rzekach dopływowych.

Zasłabnięcie 150-ciu żołnierzy. „Gazeta kielecka" podaje wiadomość następującą:

„150-ciu szeregowców 5-go pułku strzelców nagle zachorowało z objawami choleryny, czy też wypadkowego zatrucia nieświeżem mięsem.

Wdrożone śledztwo wyjaśni ostatecznie przyczynę tych gromadnych zachorowań.

Jeden z szeregowców zmarł".

Echa morderstwa. Wczoraj podaliśmy smutną wiadomość, iż we dworze w Zaborówku w pow. błońskim niewiadomi sprawcy zamordowali właściciela tegoż, jednego z wybitniejszych naszych ziemian, ś. p. Jana Wodzińskiego.

Obecnie otrzymujemy bliższe szczegóły tej nowej zbrodni, której, wbrew mylnym przypuszczeniom pierwiastkowym, nie dopuściła się żadna z partyi skrajnych, ani sekciarze, lecz zwyczajni bandyci, którzy wtargnęli do dworu w celu rabunku.

Gdy banda ich wpadła do pokoju, gdzie znajdował się ś. p. Wodziński z rodziną, zażądali oni wydania kluczy od kasy, mierząc oczywiście z rewolwerów. Ś. p. Wodziński sięgnął po rewolwer, a wtedy gruchnęły strzały bandytów, kładąc starca trupem na miejscu. Wówczas złoczyńcy zażądali od przerażonej rodziny wydania im kluczy, wszelako choć je dostali, nie mogli w żaden sposób otworzyć kasy. Wywołało to wśród nich nawet kłótnię i oburzenie na kolegę, który przez zamordowanie dziedzica uniemożliwił otworzenie kasy.

Strzały zaalarmowały służbę dworską i wtedy to rządca majątku strzelił z dziedzińca z rewolweru. Na odgłos strzału bandyci wybiegli z dworu i zaczęli uciekać i tem tłómaczyć należy fakt, iż nic nie zrabowali. Wysłana za nimi pogoń służby oraz stale konsystujących w pobliżu żołnierzy nie dała żadnego wyniku.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 13 września. Dzisiaj Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Cesarz, Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna z Najdostojniejszemi Dziećmi odjechali z Peterhofu na jachcie Cesarskim „Aleksandrya" do przystani kronsztadzkiej. Przesiadłszy się na jacht Cesarski „Sztandar" o godz. 4 po południu, Ich Cesarskie Moście odjechali na kilka dni na wycieczkę po zatoce Fińskiej. Ich Cesarskim Mościom towarzyszyli: minister Dworu, minister marynarki, naczelnik kancelaryi podróżnej Mosołow, flagman Wiłow, świty Jego Cesarskiej Mości generał Orłow, fligel-adjutant hr. Heyden, naczelnik wojskowej kancelaryi podróżnej ks. Orłow.

Petersburg, 13 września. Friedman w piśmie «Riecz», mówiąc o realizacyi 50 milionów renty twierdzi, że za kapitały kas oszczędnościowych będzie nabyta renta bez zgody właścicieli wkładów. W istocie lokata nowej emisyi renty w fundusze kas oszczędności jest najzupełniej legalną, a zgodnie z ustawą żadnej zgody posiadaczy wkładów do przeprowadzenia tej operacyi nie było potrzeba. Cena renty była obliczona według kursu giełdowego po 70 za sto.

Petersburg, 13 września. Wyrok sądu okręgowego wojennego w sprawie Konoplannikowowej konfirmowany był przez pomocnika głównego dowódcy wojska gwardyi i petersburskiego okręgu wojennego w dniu 10 b. m. o godz. 4-ej po południu, a po upływie 48 godzin po wydaniu wyroku. Wyrok wykonano w nocy z dnia 10 na 11 b. m.

Petersburg, 13 września. Z powodu istniejących norm, ograniczającym wstęp żydom do szkół rządowych, zakończono uchwałę rady ministrów o pozwoleniu żydom na otwieranie, na zasadach ogólnych, szkół prywatnych średnich i niższych, tak ogólno kształcących, jak i zawodowych, z poddaniem ich pod przepisy ogólne co do nadzoru.

Petersburg, 13 września. Najwyżej zatwierdzona komisya do walki z dżumą i cholerą opracowała nowe przepisy o utworzeniu miejscowych komitetów sanitarnych. Tym komitetom przewodni-

czyć będą: prezes zarządu ziemskiego, albo prezydent miasta. Do składu komisyi wchodzić będą wszyscy lekarze, znajdujący się w służbie społecznej i rządowej. Gubernatorowi przyznano prawo mieszania się wówczas tylko, kiedy postanowienia komitetu będą niezgodne z prawem lub z konwencyami międzynarodowemi.

Petersburg, 13 września. Z powodu doniesień dzienników, jakoby rada do spraw taryfowych zamierza podwyższyć taryfy kolejowe za przewóz zboża. „Ag. tel. pet.“ może oświadczyć, że oprócz podwyższenia taryfy za przewóz mąki, otrębów i wytłoczyn żadne inne podwyższenia nie są zamierzone.

Petersburg, 13-go września. Mimo grabieży w sklepach monopolowych straty skarbu są drobne. W roku 1905 zrabowano w gotówce 50,000 rb., w pierwszej połowie r. b. u inkasentów 165 tysięcy rb., w sklepach 64,000 rb., w lipcu u inkasentów 18,000 rb., w sklepach 32,000 rb. Dochody zaś wynosiły: w pierwszem półroczu 301 milionów, w lipcu 50 milionów, to znaczy, że straty skutkiem rabunków wynoszą jedną tysiączną część dochodu.

Petersburg, 13 września. Dziś podpisali minister spraw zagranicznych i poseł duński deklaracyę Danii o wzajemnej gwarancyi praw własności rysunków przemysłowych i modeli poddanych obu mocarstw.

Petersburg, 13 września. Ujęty przywódca bandy, która strzelała w dniu 12 b. m. do pociągu kolei baltyckiej, wydał wszystkich wspólników i wskazał, gdzie banda posiadała skład broni.

Petersburg, 13 września. W dniu 14 września przy ministeryum handlu i przemysłu odbędzie się osobna narada w sprawie przywozu z zagranicy bez cła worków dżutowych, zwołana na prośbę cukrowników i komitetu giełdy mikołajewskiej.

W pierwszych dniach września st. st. na osobnej naradzie przy ministeryum handlu i przemysłu będzie rozpoznawana sprawa przywozu do Finlandyi cukru zagranicznego, deklarowanego jako rosyjski.

Petersburg, 13 września. Rząd chiński zawiadomił posła rosyjskiego w Pekinie o dokonanem otwarciu handlu zagranicznego w portach: Amdun i Dadungou, w miastach: Telinie, Tiunczanzy i Fakumynie w Mandżuryi. W porcie Anuun urządzono komorę celną morską z oddziałem w Dadungou.

Płock, 13 września. Wczoraj od godz. 5-ej po południu do godz. 10 wieczorem dokonywano rewizyi w mieszkaniach i w budynkach w dzielnicy żydowskiej, którą otoczyła konnica i piechota. Na ulicach rewidowano przechodniów. Odebrano czcionki drukarskie. Dwie osoby aresztowano.

Białystok, 13 września. Na mocy postanowienia obowiązującego warszawskiego komitetu ochrony nadzwyczajnej na kolei warszawsko-petersburskiej, zabroniono wychodzenia na platformy dworca kolejowego bez osobnego pozwolenia pod grozą aresztu do 3 miesięcy, z zamianą na grzywny do 500 rb.

Ryga, 13 września. Zrana wykonano wyrok śmierci wydany przez sąd polowy nad dwoma bandytami, którzy w chwili aresztowania stawili opór zbrojny.

Czernihów, 13 września. Od korespondenta urzędowego. Ośmiu złoczyńców, w mundurach żandarmów, przybyło do kupca Rebenki w Marczychinowej Budzie, w pow. głuchowskim, dokonali rewizyi i zabrali 4,000 rb. oraz papiery procentowe w sumie niewiadomej. Banda przybyła na wozie. Rabusiów nie ujęto.

Saratow, 13 września. Aresztowano mieszczankę Akimowa który przyznał się, że brał udział w zabójstwach, dokonanych w Saratowie. Aresztowano jego trzech spólników.

Samara, 13 września. W czasie przejazdu we wsi Kolywaniu zabito poborcę akcyzowego Kozłowa i jego woźnicę. Pieniądze w sumie 10,000 rb. poborca wysłał pocztą przed zamachem.

Samara, 13 września. Urzędownie. We wsi Noworiepno, w pow. nowouzeńskim, odbył się wiec. Na żądanie policyi, aby wiecownicy się rozeszli, tłum odpowiedział kamieniami.

Po przedzeniu straż strzelała. Jedna osoba z tłumu zabita.

Druskieniki, 13 września. Komisarz z 15-tu strażnikami i dwoma urzędnikami policyjnemi przybył do wsi Łukonice, aby aresztować 7 włościan. Aresztowaniu przeszkodził tłum, złożony z kilkuset włościan. Z więzienia rzucono kamień. Strażnicy odpowiedzieli salwą. Zabito 8 osób, raniono 60, aresztowano 4.

Charków, 13 września. W nocy na folwarku Roganowo banda rozbójnicza wdarła się do domu Horobca, zadusiła go, związała rodzinę i zrabowawszy co tylko przedstawiało pewną wartość, uciekła.

Symferopol, 13 września. Poczta, idąca do Jałty, została zrabowana około Tauszanbazaru. Zrabowano 2000 rb. i wiele przesyłek wartościowych. Zabity pocztylion i woźnica drugi pocztylion raniony. Rozbójnicy uciekli.

Symferopol, 13 września. Mieszkańcy Bakczysaraju dopuścili się samosądu nad rozbójnikiem Wilicem, którego odebrali strażnikom i zabili.

Irkuck, 13 września. Czterech bandytów napadło na bank Tow. wzajemnego kredytu. Dwóch rabusiów ujęto.

Połtawa, 13 września. W majątku Katerenicza zgorzało 22,000 pudów zboża w ziarnie.

Kijów, 13 września. Dwaj ujęci uczestnicy napadu na filię Banku dyskontowego w Białej Cerkwi, Smoleński i Paszkowski, skazani zostali przez sąd polowy na śmierć przez rozstrzelanie. Przyznali się oni do zabójstwa policyantów. Wyrok oddano naczelnikowi załogi do zatwierdzenia.

Waszyngton, 13 września. Departament marynarki otrzymał od rządu zapytanie, ilu marynarzy mógłby oddać do rozporządzenia rządu, w razie dalszych zawikłań na wyspie Kubie. Widocznie prezydent Roosevelt liczy się z możliwością interwencyi Stanów Zjednoczonych. Wysłano jeden krążownik do Hawany, a kilka innych do pozostałych portów wyspy. Drugi sekretarz, Bacon, oświadczył, że nie zdecydowano jeszcze sprawy demonstracyi na wodach kubańskich, powstanie jednak tak się rozszerzyło, że rząd musi zarządzić środki dla obrony interesów amerykańskich.

Londyn, 13 września. Ogłoszono rozkaz dzienny do wojska o utworzeniu sztabu generalnego. Członkowie sztabu obowiązani są pomagać dowództwom oddzielnych części armii w nauczaniu oficerów i szeregowców. Minister wojny wyjaśnia w dołączonej do rozkazu nocie, że na barki nowo utworzonego sztabu wkłada się obowiązek utrzymania wojska na wysokości wymagań nowoczesnych, przyczem zwraca uwagę na rezultaty, osiągnięte w tym kierunku przez niemiecki sztab generalny.

Konstantynopol, 13 września. W okólniku, rozesłanym przedstawicielom swoim zagranicą, Porta uprzedza mocarstwa o przygotowaniach swych wojennych na przypadek wojny z Bułgaryą, uzasadniając przygotowania te zarządzeniami, przedsięwziętemi przez Bułgaryę.

DZIENNE.

Petersburg, 14 września. Na naradach w dniu wczorajszym w sprawach żywnościowych pod przewodnictwem wiceministra Hurki byli obecni przedstawiciele ziemstw i rad gubernialnych. W naradach brali również udział: wiceminister skarbu Pokrowskij, gubernator samarski Jakunin, orłowski Andrejewskij. Przewodniczący wyjaśnił, że powodzenie zeszłorocznej kampanii żywnościowej nie zaciemnia oczu rządu na ujemne strony tej operacyi. Do usunięcia tych ostatnich powołani ludzie miejscowi.

Głównym błędem poprzedniego zakupu było niedostatecznie uzasadnione wyliczenie rozmiarów potrzeb żywnościowych. Zaliczenia zbożowe otrzymywali nietylko potrzebujący włościanie, lecz również zabezpieczeni materyalnie. Szkodliwy wpływ podobnej gospodarki, która wywołała miejscami wzmożenie pijaństwa, winien być usunięty. Ministeryum troszczy się o wyjaśnienie rzeczywistych potrzeb i o ekonomiczny rozdział pieniędzy narodowych. Przewodniczący zakomunikował, że obecnie ministeryum przygotowało zapas przeszło 40 milionów pudów żyta. Zapas wolny przenosi 2 miliony pudów. Rząd jest pewnym regulatorem cen.

Po mowie powyższej rada szczegółowo omówiła system zakupów. Większością głosów przez jednego zaakceptowała ustanowiony przez ministeryum sposób prowadzenia operacyi. Uznano za niezbędne, aby sprawa ta nadal została skoncentrowaną w ministeryum, które będzie kierowało działalnością lokalnych rad gubernialnych. Rada uznała za pożądane utworzenie lokalnych kuratoryów żywnościowych i uznała za niezbędne natychmiastowe powiększenie składu komisyi włościańskich, których członkowie wydelegowani będą mieli prawa członków czynnych.

Petersburg, 14 września. Jak donoszą pisma, wszechrosyjski zjazd kadetów został zakazany na mocy § 17-go prawideł tymczasowych, gdyż byłby szeregiem politycznych wieców partyi kadetów. Rząd dając pozwolenie na podobne wiece zaakceptowałby działalność ich, sprzeczną prawu, tem więcej, że prośba o pozwolenie na zjazd była wniesiona przez osoby, które niedawno podpisały odezwę wyborską, t. j. dopuściły się działania nieprawnego. Zaznaczono, że pozwolenie na odbycie wiecu kadetów w Saratowie, wywołało demonstracyjne solidaryzowanie się z odezwą wyborską.

Łapki na szczury.

Monachijski «Simplicissimus» opowiada zabawną historyę, zapewniając, iż zdarzyła się ona we Lwowie, w stolicy Galicyi. Oto w jednym z tamtejszych magazynów wojskowych (tak zwanych «Verpflegsmagazine») szczury robiły niesłychane szkody. Zarządzający tym magazynem kapitan napisał o tem raport do ministeryum, z żądaniem, aby mu wyznaczono kredyt na zakupno i utrzymanie dziesięciu kotów. Ministeryum odpisało, iż do tępienia szczurów nie należy używać kotów, ale doskonałe są do tego łapki. Ministerzum już wypróbowało kilka systemów łapek: jeden z nich uznano za najlepszy i ten wprowadza w tych magazynach, w których potrzeba jest takich łapek. Otóż dziesięć ich przysyła dla owego magazynu we Lwowie, poleca je ustawić, gdzie należy i do czternastu dni «w drodze urzędowej» zdać raport o tem, czy jeszcze szczury są, czy też już zostały wytępione.

Kapitan kazał żołnierzom łapki ustawić w różnych ubikacyach magazynu i czekał, rychło połapią się szczury. Lecz przez czternaście dni nie złapał się ani jeden szczur. Tedy kapitan napisał raport, że nie złapał się ani jeden szczur. Ministeryum odpisało, że prawdopodobnie dlatego, iż łapki rozstawione są w złych miejscach; więc ministeryum kazało sobie przedłożyć plan magazynu z oznaczeniem, gdzie stoją łapki. Kapitan z niemałym mozołem wyrysował plan magazynu i dokładnie oznaczył, gdzie która łapka stoi. Posłał ten elaborat do Wiednia. Ministeryum uznało, że przeważna część łapek stoi na odpowiednich miejscach, a tylko niektóre łapki polecił o postawić gdzieindziej i, oczywiście, do czternastu dni zdać raport. Kapitan co do joty spełnił polecenie i czekał. Do czternastu dni nie złapał się ani jeden szczur.

Więc kapitan znów napisał o tem raport, nadmieniając, że wyrządzone przez szczury szkody wynoszą już olbrzymie sumy. W ministeryum zachodzono w głowę, co się stać mogło? Nie jeden podejrzliwy wietrzył już jakąś w ten sposób zamaskowaną defraudacyę. Aby sprawę zbadać, wydelegowano komisyę ministeryalną. Więc zjechali do miasta czterej wojskowi dygnitarze ministeryalni i w asystencyi wysokiego wojskowego z komendy placu udali się w dorożkach do owego magazynu. Komisyę oprowadzał kapitan. Znalazła ona wszystko w porządku. Łapki stały na swojem miejscu, jak zarządzono. Wszyscy myślą, zastanawiają się, zachodzą w głowę. Rzecz niezwykła i niepojęta!

Wtem któremuś z członków komisyi błysła myśl:

— Panie kapitanie — rzekł — może pan kazał do tych łapek zakładać złą przynętę?

— Nie — odparł kapitan stanowczo.

— A cóż pan dawał na przynętę?

— Nic — brzmiała odpowiedź — w rozporządzeniu wysokiego ministeryum nic nie było o przynęcie.

Tyle «Simplicissimus». Zbytecznem zdaje się dodawać, że cała ta anegdota stosuje się zapewne do któregoś z garnizonów niemieckich i że monachijskie pismo przeniosło rzecz do Lwowa jedynie dlatego, aby się uwolnić od odpowiedzialności sądowej.

Szkoła średnia techniczna.

Jeżeli Macierzy szkolnej w Łodzi udałoby się cośkolwiek zorganizować, to niezawodnie powinna stworzyć szkołę średnią techniczną. Kursa jej nie odpowiadałyby poziomowi politechniki, raczej byłby to zakład o bardziej praktycznem znaczeniu, ale zakład niezmiernie pożyteczny i potrzebny dla naszego społeczeństwa, a zwłaszcza dla sfer przemysłowych.

Jakim sposobem stworzyć taką szkołę, kiedy Macierz w Łodzi niezmiernie kuleje pod względem finansowym!

Bardzo prosto, stworzyć ją jaknajtaniej.

W Łodzi, jak wykazuje kalendarz „Czas", jest około 100 inżynierów, 40 chemików, 12 budowniczych, kilku mierniczych (geometrów) i t. d., gdyby każdy z nich poświęcił na początek trzy godziny tygodniowo, miałaby Macierz do dyspozycyi na tydzień około 300 godzin w zakresie inżynieryi, 120 w zakresie chemii i 36 w zakresie budownictwa.

Rozporządzając takim zasobem bezpłatnych godzin nauczania, gdyby Macierz szkolna dodała jakikolwiek budynek i na razie jednego płatnego sekretarza, jużby można było rozpocząć wykłady. Wszak łódzcy inżynierowie prócz zasobu wiedzy, którą wynieśli z zakładów politechnicznych, posiadają za sobą praktykę, a wziąwszy podręczniki odpowiednie z wielką korzyścią i bez trudów mogliby prowadzić wykłady.

Na razie można byłoby wprowadzić w tej szkole naukę tkactwa; naukę mechaniki i naukę chemii rozłożyć na lat trzy lub cztery, zorganizować kursa niższe i wyższe, podzielić wykłady na teoretyczne i praktyczne.

Uczniowie mniej przygotowani kończyliby kurs niższy, więcej przygotowani, kurs wyższy. Mniemam, że nasi inżynierowie, jakkolwiek są zapracowani, znaleźliby parę godzin tygodniowo wolnego czasu, a przemysłowcy nie robiliby im trudności, aby trzy godziny mogli tygodniowo poświęcić nauce. Wpis szkolny szedłby na pokrycie lokalu, a jeśliby w początkach dawał zyski— można byłoby je obrócić na zaopatrzenie szkoły w odpowiednie gabinety.

Przy samorządzie i prawach autonomicznych Królestwa szkoła ta łatwo mogłaby się zlać z miejską szkołą przemysłową łódzką i wytworzyć zakład naukowy o pierwszorzędnem znaczeniu dla przemysłu krajowego. Nie zagłębiając się jednak w tak dalekie czasy, zaznaczam, że zorganizowanie takiego zakładu jest najbardziej teraz pożytecznem.

Program, odpowiednio do wymogów nauki, niech opracuje odpowiednia ku temu złożona komisya, posiłkując się tem, co ma do rozporządzenia.

Szkoły dawnych greków odbywały się pod gołem niebem, jednak nie przeszły bez wpływu. Nasz klimat ku tego rodzaju szkołom się nie nadaje, ale nie gmachy, lecz ludzie stanowią o wartości szkoły. Pomocnicze zaś warsztaty, potrzebne do praktycznych zajęć można wprost mieć w fabrykach, warsztatach i apreturach.

Trzeba się tylko spieszyć.

W tej chwili bowiem zakład taki oddałby krajowi niezmiernie ważną przysługę, a to dla tego, że wskutek strejków szkolnych mnóstwo młodzieży wystąpiło ze szkół rządowych i dziś nie ma żadnego sposobu kształcenia się, brak szkół średnich silnie uczuć się daje, a do uniwersytetów i politechnik, bodajby zagranicznych, wstąpić ta młodzież nie może, gdyż nie posiada odpowiednich dokumentów.

Nie powiem już o całym szeregu tych uczniów, którzyby nawet przy otwarciu dostatecznej liczby szkół średnich, już po 2-letniej bezczynności zechcieli nagiąć się do rygoru szkolnego i znów pracować nad ćwiczeniami lub uczyć się pilnie i mozolnie.

Przez wzgląd przeto na tę młodzież, której fach jakiś dać potrzeba, proponuję założenie takiego średniego zakładu technicznego jaknajśpieszniej, lata bowiem posuwają się szybko, a z opóźnieniem corocznem znajdziemy większy procent rozbitków, z których niewiele da się uratować.

Nietylko więc Łódź, ale i Warszawa i okolice Sosnowca mogłyby pomyśleć o podobnych prywatnych zakładach technicznych. Dla ludzi bowiem, uczęszczających do tego rodzaju szkół, nie potrzebne są egzaminy państwowe. Przemysłowiec rychło się dowie, jak uczą w tych zakładach i czego wymagają, z tego łatwo dojść można, co wynosi z nich uczeń i czy może być pożyteczny dla przedsiębiorcy.

Przemysł potrzebuje ludzi, a nie patentów i dlatego nawet szkoła bez praw da największe przywileje zdolnemu i chcącemu pracować uczniowi.

*

Jan Zenon Götzen, znany pedagog i człowiek nawskroś sumienny, posiada 4-klasową szkołę handlową i bardzo ładne dla niej pomieszczenie przy ul. Wólczańskiej nr. 55. Można byłoby wejść na razie w umowę z p. Götzenem, czyby nie udało się tej szkoły zamienić na zakład, o którym powyżej była mowa.

DROBNE OGŁOSZENIA.

„HYGIENA”

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za nizką opłatą Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, **okien** w domach prywatnych, **w fabrykach** i t. p. **Froterowanie** posadzek **konserwowanie** linoleum specyalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno **Sprzątanie** miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując **„PYŁOCHRON“.**

Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105 r 15

Stosownie do § 32 ustawy Łódzkiego Chrześciańskiego Towarzystwa Dobroczynności, Zarząd tegoż ma zaszczyt zawiadomić niniejszem p.p. członków, że w dniu 18 września r. b. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Łódzkiego Towarzystwa Kredytowego przy ulicy Średniej № 19

Zwyczajne doroczne ogólne zebranie

członków Towarzystwa.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

1. Relacya Komisyi rewizyjnej i wnioski takowej.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1905.
3. Zatwierdzenie etatu przychodu i rozchodu na rok 1906/7.
4. Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących na mocy § 18 ustawy Towarzystwa.
5. Wybór 2 członków Komisyi rewizyjnej na miejsce ustępujących na zasadzie § 30 ustawy.
6. Określenie wysokości sumy, pozostającej do dyspozycyi prezesa Towarzystwa dobroczynności.
7. Wnioski obecnych członków.

UWAGA. W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę ilości członków, następne ogólne zebranie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków, odbędzie się w sali Towarzystwa Kredytowego o tejże godzinie w dniu 25 września r. b. 1326 3-1

Zarząd 7-klasowych Szkół Handlowych

Mezkiej i Żeńskiej

w Pabianicach

podaje niniejszem do wiadomości, że wobec istniejących wakansów w klasach obu szkół, łącznie z siódmemi, za wyjątkiem I i II, zapis i przyjmowanie kandydatów i kandydatek zostały przedłużone do dnia 15-go września. Podania na imię dyrektora uprasza się kierować do kancelaryi szkół. — Wykłady prowadzone są w języku polskim. 1267 5-5

Ogród Lipowy

Codziennie odbywają się ulica Mikołajewska Nr. 40.

KONCERTY WŁOSKIEJ ORKIESTRY

pod dyrekcyą **M. Gentile.** W razie niepogody koncerty odbywać się będą w sali. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wejście 10 kop. **Ad. Müller.** 1265d6

Kasa

Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa

Pożyczk.-Oszczędnościowego

od dnia 14 lipca przeniesioną została z ul. Krótkiej na 1319-4-1

ul. Andrzeja nr. 11.

Skład produktów wiejskich **Piotrkowska Nr 117 m. 2,**

poleca masło w rozmaitych gatunkach oraz miód tegoroczny. Tamże wyłączny

Skład Główny

masła śmietankowego znanych firm nagrodzonych **złotemi medalami** **„Wilczyce” i „Krośniewice”.**

Ostrzega się przed naśladownictwem tego ostatniego; uprasza o wyraźne rządanie wszędzie „oryginalnego masła Krośniewickiego i zwracanie uwagi na banderole!! 1322-6-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko **od 9—2 po poł.** 1141r1

Dr. Adolf Landau

ul. PIOTRKOWSKA Nr. 81

powrócił. 1325—3—1

Powrócił

Dr. S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c154

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r1

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637:97

Dr. Kazimierz Brzozowski

Akuszerya i choroby kobiece

przeprowadził się na

ul. Piotrkowską № 87.

Telefonu nr. 186. 1040 12-12

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

powrócił. 762156

Przyjmuje od godziny $9^1/_2$—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. $8^1/_2$—1 rano i od 5—8. panie od 4—5 1070—r-86

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby gardła, nosa i uszu

przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 rano 1173-12-0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r200

Ulica Południowa Nr. 2.

Powrócił

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecinne i wewnętrzne

Rozwadowska № 4.

Przyjmuje od g. 9—10 r. i od 5-6 pp., w niedziele od 9—11. 1062 r 27

Gabinet lekarski dla chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

D-ra B. Marguliesa

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz: w niedz. i święta od 10—1 i od 5—$6^1/_2$ w.

Porada 50 kop. 486—r—55

Prenumeratę na dwutygodnik

„Sokół”

przyjmuje kantor pism, **Piotrkowska 8.** 1302—3—1

Hygiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznemi podziękowaniami

Elixir i Proszek do zębów

poleca Dentysta G. Gutzman, Piotrkowska 124. Główny skład u L. Spiessa i Syna, Piotrkowska 107. 196c63

Ul. Krótka № 10, m. 8.

Do odstąpienia od 1-go października eleganckie mieszkanie: 5 pokoi, kuchnia, pokój dla służby, wygody — Tamże do sprzedania wspaniały żyrandol gazowy „Empire“, stół dębowy jadalny, b. duży i tremo. Inżynier Zambrzycki. 1320 3-3

13 sierpnia jadąc z Pabianic do Łodzi zaginęły dowody felczerskie, jako to: 2 patenty na młodszego i starszego, gubernialne pozwolenie na wolną praktykę i inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce odnieść na ulicę Senatorską nr. 8 do felczera, za nagrodą. 1324—3—1

BIURO

Rościszewskiej,

PIOTRKOWSKA 90.

ma do umieszczenia z wyższem wykształceniem nauczycielki na lekcye, demi-place i na posady stałe, frebłówki patentowane, bony z szyciem. 1318-6—2

Profesor Jan Pillarz

udziela lekcyi gry skrzypcowej.

Średnia 21 m. 13. 1311-3-1

KRAWIEC DAMSKI DRABIKOWSKI

Piotrkowska 163

powrócił z zagranicy.

Pracownia otwarta. 1232 6 5

3-ch klasowa pensya żeńska

MARYI ZARZYCKIEJ

ul. MIKOŁAJEWSKA Nr. 25,

Wykład w języku polskim.

Zapisy do klas wstępnych i I-ej codziennie, lekcye rozpoczęte.

Do SZKOŁY FREBLOWSKIEJ zapisy freblanek i dzieci codziennie. 1243 3 3

Lekcye tańców!

Zapisy do nowego kursu przyjmuję codziennie od 11 do 1 r. i od 7—9 wiecz

A. Lipiński

1316—3—1 Cegielniana 56.

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**